

# PRZEGLĄD CZASOPISM

---

*Liturgia Sacra* 3(1997), nr 2, s. 131-147

## LITURGISCHES JAHRBUCH

Pierwszy numer z 1996 roku (46.1996 nr 1) wydawanego przez niemiecki Instytut Liturgiczny czasopisma „Liturgisches Jahrbuch” otwiera dwustronicowy artykuł redakcyjny *Neue Ordnungen für die «Gemeinsame Feier der kirchlichen Trauung»* (Nowe przepisy dla „wspólnych obrzędów małżeństwa”) poświęcony poprawionemu wydaniu z 1992 roku wspomnianej w tytule książki liturgicznej. Najważniejszym, bardzo pozytywnie ocenionym *novum* tego wydania jest stosunkowo duża różnorodność zamieszczonych w nim formularzy, które uwzględniają najprzeróżniejsze sytuacje życiowe, zwłaszcza gdy chodzi o różniących się wyznaniem nowożeńców. Szczególną jednak uwagę poświęca artykuł opracowanie dla tej książki liturgicznej — razem przez Kościół katolicki i ewangelicki — wspólnych obrzędów małżeństwa, dla różniącej się wyznaniem młodej pary. Chodzi o dwa różne obrzędy: ewangelicki z udziałem kapłana katolickiego i katolicki z udziałem pastora ewangelickiego. Bardzo pozytywnie oceniono podział poszczególnych funkcji pomiędzy duchownych różnych wyznań w obu obrzędach, jak również dużą otwartość obrzędu ewangelickiego na gesty i znaki.

Benedykt Kranemann, kierownik biblioteki Instytutu Liturgicznego w Trewirze, porusza w swoim artykule „*Freitags kommt das vergessene...*” *Zu Deutung und Bedeutung des christlichen Festes in moderner Gesellschaft* („W piątki powraca zapomniane...” O interpretacji i znaczeniu chrześcijańskiego święta we współczesnym społeczeństwie) temat umiejętności chrześcijańskiego świętowania w naszych czasach, niewątpliwie przeżywającego dość poważny kryzys. Zastanawia się najpierw nad stanem kultury świętowania w niemieckim chrześcijaństwie i wysuwa kilka wniosków. Mianowicie trzeba uwzględniać współczesne społeczeństwo z jego ce-

chami, nie tyle odizolowywać się od niego, ale raczej wykorzystać oferowane przez nie szanse. Społeczeństwo nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do Kościoła, ale wpływa na niego i przez ten wpływ możliwa jest pewna reinterpretacja chrześcijańskich świąt.

Po tych wstępnych uwagach próbuje zdefiniować chrześcijańskie rozumienie święta, dostrzegając w nim pewną trójwymensjonalność: obecność przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, które mogą być równocześnie uobecniane dzięki osobie Jezusa Chrystusa. Szansą chrześcijańskiego święta jest fakt, że wyjaśnia ono sens ludzkiego życia: skąd ono przychodzi i dokąd zmierza. Stąd święto nie jest tylko budującym przypomnieniem, ale ma przemieniać życie, posiada, według autora, swoisty „wymiar polityczny”

Po tej definicji chrześcijańskiego święta podaje autor charakterystykę święta świeckiego, dostrzegając poważne trudności w uchwyceniu jego istoty ze względu na ogromną różnorodność. Niemniej jednak nasze czasy znaczą wyraźne przekształcenia laickiego święta, na które wpływa współczesne społeczeństwo określone przede wszystkim jako „nastawione na przeżycie” również przy świętowaniu, z drugiej zaś strony redukujące święto do czasu wolnego. Zestawienie takiego laickiego świętowania z chrześcijańskim wykazuje diametralne różnice pomiędzy nimi, przy czym pozytywniej przedstawia się chrześcijańskie świętowanie. Stąd wynika ważny imperatyw dla chrześcijaństwa: świętować wewnątrz niezbyt już do tego zdolnych społeczeństw, by tak głosić wiarę, a jednocześnie wypełniać swe zadanie diakańskie. Kończąc artykuł wysuwa autor jeszcze szereg postulatów, które mają chrześcijanom pomóc świętować również w naszych czasach.

W jeszcze większym stopniu niż świętowanie zapomnieniu uległa w chrześcijaństwie starochrześcijańska tradycja agapy. Stąd tym właśnie tematem zajął się w kolejnym artykule „...gleichsam als Agape” *Zur Fortführung der Eucharistie im Mahl* („...zarazem jako agapa” O kontynuacji Eucharystii w uczcie) Guido Fuchs, wykładowca liturgiki z Hildesheim. Kreśląc wpieryw krótko dzieje agapy wskazuje na jej ogromne znaczenie jako swoiste uzupełnienie Eucharystii, które, niestety, zostało na przestrzeni dziejów utracone, a które dziś trzeba na nowo odkryć. Wskazuje czym agapa jest, czym różni się od zwykłego posiłku i kiedy powinno się ją obchodzić. Pewne jej ślady można po dziś dzień odkryć jeszcze we wspólnotach klasztornych. Trzeba ją jednak przeszczepić na nowo na grunt parafii, a także rodziny. Tym bardziej, że każde wspólne spożywanie posiłku w rodzinie ma charakter pewnego znaku — obrazu Eucharystii, choć, niestety, znak ten ulega coraz większemu zatraceniu ze względu na uwarunkowany współczesnymi układami w społeczeństwie brak wspólnoty stołu. Na zakończenie artykułu podaje wzór agapy, którą można urządzić w parafii po wielkoczwartkowej Eucharystii.

Jürgen Bärsch, wykładowca liturgiki w Padeborn podjął w swoim artykule *Das Dramatische im Gottesdienst* (Dramatyczność w liturgii) temat średniowiecznego ubogacania liturgii, zwłaszcza Wielkanocy, elementami dramatycznymi. Co prawda

zaznacza on od razu na początku, że Eucharystia nie jest teatralnym odtworzeniem wydarzeń z Ostatniej Wieczery, ale zgromadzeniem w Imię Chrystusa, który staje się w nim obecny, ale nie przeszkadza to wcale, aby włączyć do liturgii również pewne elementy dramatyczne. Tym bardziej, że już od czasów wczesnego chrześcijaństwa starano się pewne wydarzenia związane z działalnością Chrystusa, zwłaszcza męką, śmiercią i zmartwychwstaniem, udramatyzować. Pomimo, że rzymska liturgia zachowywała w tym względzie zawsze pewien dystans, to jednak w wyniku oddziaływania wielu czynników (m.in. wpływy innych liturgii, później zaś mentalność średniowiecznego człowieka, który utracił w znacznym stopniu zdolność abstrakcyjnego myślenia) również i w niej spotykamy pewne elementy dramatyczne, zwłaszcza w triduum paschalnym. W dalszym toku artykułu ukazuje autor konkretny przykład takiej liturgii zawartej w XIV-wiecznym *liber ordinarius* jednego z kościołów z Essen. W konkluzji J. Barsch stwierdza, iż aby przybliżyć liturgię dzisiejszemu człowiekowi nie wystarczy tylko użyć w niej języka narodowego, ale należy ją uczynić prawdziwą „liturgią ludu”, zaś średniowieczna liturgia wielkanocna może służyć w tym względzie cennymi wskazówkami.

Artykuł redakcyjny *Ostern gemeinsam feiern* (Wspólnie świętować Wielkanoc), rozpoczynający drugi numer „Liturgisches Jahrbuch” (46.1996 nr 2), zastanawia się nad różnymi terminami świętowania Wielkanocy przez katolików i prawosławnych, przytaczając wynikające z tego, wręcz paradoksalne, sytuacje obchodzenia diametralnie różnych świąt w tym samym dniu, ale też i przykłady możliwości kompromisu. Wniosek jest oczywisty: ponieważ nie ma żadnych dogmatycznych przesłanek uniemożliwiających wspólny termin święta, powinno się przewyciężyć ten niepotrzebny podział.

Autorką pierwszego z głównych artykułów zamieszczonych w tym numerze, *Das Paschamysterium in seiner zentralen Bedeutung für die Gestalt christlicher Liturgie* (Misterium paschalne w jego centralnym znaczeniu dla liturgii chrześcijańskiej), jest Irmgard Pahl, wykładowca liturgiki na Uniwersytecie w Bochum. Nawiązuje ona w nim do tezy angielskiego liturgisty Gregory Dix, który głosił, iż całą różnorodność form sprawowania Wieczery Pańskiej można właściwie sprowadzić do takiej samej, elementarnej struktury. Autorka próbuje tę tezę, 50 lat po jej wygłoszeniu, dalej rozwinąć. Stwierdza zatem najpierw istotnie głęboką zależność liturgii od misterium paschalnego, czego uzasadnienie znajduje w licznych przytaczanych tekstach Pisma świętego. Chrześcijańska liturgia pierwszych wieków żyje całkowicie ze spotkań ze zmartwychwstałym Chrystusem. Pojęcie misterium paschalnego, bardzo bliskie Ojcom Kościoła, na nowo odkrył w naszym stuleciu Odo Casel, szybko doceniono jego ważność, tak iż soborowa Konstytucja o Liturgii używa go aż osiem razy, podobnie jak wielokrotnie znaleźć je można w nowym Katechizmie. Niezbędne byłoby jednak dalsze sprecyzowanie jego znaczenia, ponieważ zwłaszcza ze strony teologów protestanckich pojawiają się zarzuty, iż zbyt często korzysta się z niego w uproszczonym znaczeniu „ofiary”.

W drugiej części swego artykułu prezentuje autorka chrześcijańskie formy liturgiczne, u których istoty leży misterium paschalne. Pierwszoplanowe miejsce zajmuje tu naturalnie Eucharystia, którą misterium paschalne pozwala najpełniej zrozumieć, ale także chrzest, liturgia godzin, rok liturgiczny. W zakończeniu znajdujemy jeszcze stwierdzenie, że liturgia w przyszłości w swojej najgłębszej istocie musi być bardziej określona przez misterium paschalne.

O nowym wyzwaniu przed jakim staje ruch liturgiczny u kresu XX wieku mówi artykuł *Das neue Religiöse und der Gottesdienst* (Nowe religijność i liturgia), którego autorem jest Arno Schilson, profesor dziejów religii na Zachodzie na uniwersytecie w Moguncji. Owym wyzwaniem jest, według autora, kryzys kultury i życia duchowego z jednej strony, z drugiej zaś wyraźny trend poszukiwania religijności, często poza Kościołem. Niewątpliwie człowiek współczesny, który doświadcza ogromnej niepewności istnienia w złożoności naszych czasów, wykazuje wzrastające zainteresowanie religią, ale często nie odpowiadają mu tradycyjne formy proponowane przez Kościoły. Skutkiem tego jest ogromna religijna różnorodność. Ogromny wpływ wywierają również dziś na człowieka media, które — często w celach zupełnie komercyjnych, np. reklamy — przekazują mu pewne elementy religijne, choć wyrwane z ich naturalnego kontekstu. Ten właśnie swoisty splot świeckości z religijnością stawia przed liturgiką nowe zadania: nie wolno jej tych nowych form swoistej religijności lekceważyć, ale należy je korygować, a nawet pewne cechy integrować. Człowiek współczesny jest bardzo wrażliwy na symbolikę (co np. wykorzystuje reklama), zaś liturgia może i powinna mu pod tym względem wiele zaoferować i w ten sposób do niego przekonywująco przemawiać.

Kolejny artykuł *Koinonia (Communio) und die Gestalt einer Liturgie im Werden* (*Koinonia [Communio]* i kształt stającej się liturgii) wyszedł spod pióra Alberta Gerhardsa, profesora liturgiki na uniwersytecie w Bonn. Autor wychodzi tu od tezy luterńskiego teologa Gordona Lathropa głoszącego, iż liturgia przejmuje kluczową pozycję dla *koinonia* w Kościele, i to w momencie jego napięcia: lokalny – uniwersalny. Autor nie zamierza polemizować z tym twierdzeniem, jednakże widzi konieczność uczynienia tu pewnych zastrzeżeń, które formułuje w postaci szeregu tez, wskazujących na niepoprawność zbytnich uproszczeń, np. liturgii nie można sprowadzać tylko instrumentalnie do osiągnięcia *koinonia*, ona ma być jej wyrazem, wpływ liturgii na *koinonia* zależy od jej oddziaływania, służenia człowiekowi, poza tym służy ona jej eschatologicznemu urzeczywistnieniu.

Konieczność kształcenia liturgicznego, które tak mocno podkreślał Sobór Watykański II, domaga się konkretyzacji zwłaszcza w naszych czasach, kiedy przynależność do Kościoła i praktyki religijne nie są już bynajmniej oczywiste. W diecezji Münster organizowane są w związku z tym seminaria liturgiczne, mające ową wiedzę pogłębić. Pisze o tym Norbert Schmeiser, odpowiedzialny za dalsze kształcenie w diecezji Münster, w artykule *Liturgische Bildung in der Praxis* (Kształcenie liturgiczne w praktyce). Ukazuje on założenia wspomnianych seminariów, dla których

podstawą są materiały dostarczane przez Instytut liturgiczny z Trewiru, przedstawia też krąg uczestników i ich oczekiwania, a także kreśli metodę prowadzenia owych seminariów liturgicznych.

Ten numer czasopisma zamyka sprawozdanie *Der Feierort der mittelalterlichen Liturgie nach den liturgischen Büchern und dem Baubestand sowie der Ausstattung der Kathedralen* (Miejsce sprawowania średniowiecznej liturgii na podstawie ksiąg liturgicznych i istniejących budowli jak również wyposażenia katedr) autorstwa Reinholda Malcherka, doktoranta na uniwersytecie w Bambergu, a dotyczące kolokwium liturgicznego o tym samym tytule, zorganizowanego jesienią 1995 r. przez Katedrę Liturgiki Wydziału Teologicznego w Bambergu.

Wprowadzeniem do trzeciego numeru „Liturgisches Jahrbuch” jest artykuł redakcyjny *Der Stille Raum geben* (Dać miejsce ciszy), będący rozważaniem na temat potrzeby ciszy i milczenia w liturgii. Uroczystości związane z pielgrzymką do sukni Chrystusa w Trewirze wskazały iż największym udziałem cieszyły się nabożeństwa, w których nie padało zbyt wiele słów, a za to pozostawiono miejsce ciszy, a tym samym dały jeszcze raz przekonujący argument za tym, iż człowiek współczesny oczekuje również ciszy w liturgii.

Pierwszy z głównych artykułów, autorstwa Alfreda Ehrensprengera, proboszcza z Kościoła ewangelicko-reformowanego ze Szwajcarii, *In Stille und Vertrauen liegt eure Kraft* (W ciszy i zaufaniu tkwi wasza siła), jest jakby kontynuacją poprzedniej myśli. Autor zauważa, jak ogromne znaczenie w praktyce Kościoła i w liturgii posiadają chwile milczenia i ciszy. Dziś, niestety, jej właściwe rozumienie w dużym stopniu zanikło i cisza odbierana jest tylko jako brak czegoś, do czego się przyzwyczailiśmy — hałasu. Milczenie i cisza posiada jednak swoją bardzo długą tradycję w Kościele, na potwierdzenie czego przytacza autor cały szereg cytatów biblijnych i tekstów Ojców Kościoła. Bezsprzeczne jest również bardzo pozytywne oddziaływanie na człowieka. Autor wysuwa zatem postulat włączenia do liturgii również elementów ciszy, która może być pewnym rodzajem pogłębionej komunikacji z Bogiem. Kończąc podaje jeszcze cały szereg praktycznych wskazówek na temat konkretnego kształtu postulowanej przez niego liturgicznej ciszy.

Michael Kunzler, wykładowca liturgiki z Padeborn, podejmuje natomiast w artykule *Liturgischer Leitungsdienst zwischen Ordination und Beauftragung* (Służba liturgicznego przewodniczenia pomiędzy ordynacją a posługą) problem przewodniczenia liturgii, ale widziany z punktu widzenia Kościoła prawosławnego. Po wstępnych wyjaśnieniach, czym jest w ogóle liturgia dla Kościoła prawosławnego, jako proces komunikacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem, wyjaśnia jak rozumiana jest funkcja przewodniczenia jej. W toku swoich rozumowań dochodzi do wniosku, że kapłan w Kościele prawosławnym nie tyle spełnia funkcję przewodniczenia ile raczej uświęcenia: jest on o wiele bardziej tym, który zanosí do Boga modły, aniżeli przewodniczy. Jeszcze dalej odnosi się do funkcji diakona, który ma za zadanie wprowadzać i koordynować liturgię, ale nigdy jej nie przewodniczy, zaś argumen-

tacją jest tu fakt, iż nigdy nie wypowiada on słów epiklezy. Odnosząc się do częstych ostatnio na Zachodzie dyskusji na temat przewodniczenia liturgii przez ludzi świeckich stwierdza, że w prawosławiu taki problem w ogóle nie istnieje i nie może istnieć, ponieważ zupełnie inna jest tu teologia kościelnego urzędu.

Ostatni z artykułów tego numeru czasopisma *Die Epiklese in der Eucharistiefeier* (Epikleza w Eucharystii), którego autorem jest Anton Thaler, wykładowca liturgiki na wydziale teologicznym w Fuldzie, zajął się tematem epiklezy. Autor stwierdza najpierw pewną nieobecność i zapomnienie Ducha Świętego w zachodniej teologii, liturgii i pobożności, która pociąga za sobą wiele negatywnych konsekwencji. Do praktyki Kościoła należy liturgia, której szczytem jest Eucharystia, w której „miejsce działania Ducha Świętego”, czyli epiklezę, pragnie on przedstawić. Stąd najpierw wyjaśnia samo pojęcie i jego istotę, by potem ukazać dziejowy, genetyczny rozwój epiklezy powołując się na Pismo święte i pisma wczesnochrześcijańskie. Następnie wskazuje na miejsce epiklezy, jakie przyjmuje ona w różnych rodzajach liturgii, post-konsekracyjną w liturgiach syryjskiej i greckich Ojców Kościoła, a także galijskiej i starohiszpańskiej oraz epiklezę ante-konsekracyjną w kanonie rzymskim, dokumentując swe stwierdzenia wieloma cytatami tekstów liturgicznych. W końcowych wnioskach ubolewa nieco nad niewłaściwym oddzieleniem po dziś dzień konsekracji i epiklezy, przez co zatracony zostaje wymiar Ducha w liturgii, a także zachodnie rozumienie urzędu w Kościele, gdzie zbyt duży nacisk położony jest na konsekrację, a zbyt mały na eklezjologię i pneumatologię (tu wiele mogą nas nauczyć Kościoły wschodnie). Kończy konkluzją zaczerpniętą od I. Congara, że życie Kościoła jest epikletyczne, gdyż jego liturgia jest sprawowana nie z jego własnej mocy, ale z mocy Ducha Świętego.

Czwarty numer „Liturgisches Jahrbuch” (46.1996 nr 4) rozpoczyna artykuł redakcyjny *Die Versöhnung Feiern* (Świętować pojednanie) poświęcony niemieckojęzycznym obrzędom sakramentu pokuty. Jest to księga cierpiąca na niemieckojęzycznym gruncie na największe deficyty, dość powiedzieć, że jako jedyna nie doczekała się tu jeszcze drugiego, poprawionego wydania, pomimo prowadzonych w tym kierunku prac. Stąd też ten numer czasopisma zajął się właśnie sakramentem pokuty.

W pierwszym z głównych artykułów *Überlegungen zur Grundlegung einer künftigen Bußpraxis* (Rozważania na temat przyszłej praktyki pokutnej) Reinhard Meßner, profesor liturgiki na uniwersytecie w Innsbrucku pragnie wpierw uzasadnić interesującą tezę, że prawdziwie odnowiona praktyka pokutna musi posiadać jako fundament odnowioną praktykę chrztu. Kryzys sakramentu pokuty coraz bardziej dotkliwie odczuwalny w Europie Zachodniej, jest nie tylko znamieniem naszych czasów, ale wystąpił już w dziejach Kościoła na przełomie starożytności i wczesnego średniowiecza, zaś jego źródła tkwiły nie tylko w zbyt surowej praktyce pokutnej, ale według autora o wiele bardziej w zmieniającej się sytuacji Kościoła w ówczesnym świecie i wynikłej stąd zmianie praktyki chrzcielnej. Nastąpiło poważne prze-

sunięcie akcentów: inicjacja, w związku z niemal wyłącznością chrztu dzieci, uległa pewnej marginalizacji, chrzest utracił swoje znaczenie szczególnego miejsca, w którym doświadcza się Bożego miłosierdzia, nawrócenia i wiary, zaś tę rolę przejął sakrament pokuty, który jeszcze w miejsce chrztu związane ściśle z Eucharystią. Reforma liturgiczna po Soborze Watykańskim II opierająca się na dwóch fundamentach: misterium wielkanocnym i orientacji eklezjologicznej, musi wpłynąć na odnowioną koncepcję chrztu, jako fundamentu pojednania, który trzeba wyprowadzić z jego marginalizacji. Następnie postuluje autor wprowadzić jasne rozróżnienie pomiędzy „codzienną pokutą”, praktykowaną stale przez chrześcijanina na wiele niekoniecznie sakramentalnych sposobów, niestety ciągle niedocenianą, a „pokutą drugą”, obejmującą grzechy ciężkie. Ważną rolę spełniać tu mogą nabożeństwa pokutne, choć powyższe rozróżnienie stawia pod znakiem zapytania sensowność udzielania w nim absolucji, jak to niestety praktykowane jest często w krajach Europy Zachodniej. W końcowych uwagach autor zauważa również, że kryzys sakramentu pokuty związany jest głębiej z kryzysem pojęcia sakramentu: ich liczbą, ale również zbyt małym zauważaniem ich jako wydarzenia liturgicznego, a zbytnią koncentracją na materii i formie.

Znany ewangelicki teolog Frieder Schultz z Uniwersytetu w Heidelbergu w artykule *Umkehr und Versöhnung im evangelischen Gottesdienst* (Nawrócenie i pojednanie w liturgii ewangelickiej) przedstawił natomiast problem pokuty z punktu widzenia ewangelickiego. W tym celu ukazał najpierw swoistą terminologię protestancką, w której te same pojęcia mają nieco inne znaczenia niż w teologii katolickiej, historyczny rozwój ewangelickiej pokuty, a także wzajemne bardzo ściśle powiązanie pomiędzy pokutą a Wieczerzą Pańską. Zauważa też, że w niedzielnych nabożeństwach protestanckich właśnie element pokuty stał się dominującym, tak iż przesłania nawet wielkanocną radość. Autor przedstawia następnie liturgiczne formy pokutne używane w ewangelickiej liturgii, jak również przytacza cały szereg tekstów liturgicznych zaczerpniętych z nowej *Agendy*.

Ostatni z artykułów tego numeru *Die Feier der Versöhnung am „Samstag des Lichts”* (Świętowanie pojednania w „Sobotę światła”) autorstwa Andreasa Heinza, profesora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Trewirze, przybliży nam praktykę pokutną w Kościele syryjsko-maronickim. Praktyka tego Kościoła, będącego w pełnej jedności z Rzymem, uległa pewnemu zanikowi pod wpływem czynników latynizujących. Jednak wraz z odnową liturgiczną w Kościele rzymskim i tam została ona na nowo odkryta. Autor opisuje jedno z przejawów owej praktyki pokutnej: „święto przebaczenia” w przeddzień Wielkanocy, opisując poszczególne jego elementy, ale też i zauważając jego znaczenie dla współczesnych czasów. Do artykułu dołączone zostały również przetłumaczone na język niemiecki teksty liturgiczne omawianego święta.